Wyd. A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Piątek, 3 sierpnia Nr 209 (2062)

Dalszy ciąg procesu organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w WP

Szlakiem zdrady i hańby

kroczyli uczestnicy zbrodniczego spisku sanacyjno-faszystowskich oficerów, agentów anglo-amerykańskiego wywiadu

W dalszym ciągu procesu Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie kontynuował przesłuchiwanie osk. Tatara.

Następne spotkanie Tatara z Kopańskim odbyło się po wypadkach lutowych w Czechosłowacji. Gen. Kopański nie wiele wtedy miał oskarżonemu do powiedzenia, tyle tylko, że nastąpiła pewna depresja jeśli chodzi o konspirację w kraju. Trzecie spotkanie z Kopańskim odbyło się przed wyjazdem oskarżonego Tatara do kraju i na spotkaniu tym Tatar miał otrzymać wytyczne od Kopańskiego. Kopański liczył, że w Polsce rozegrają się w niedługim czasie wypadki podobne do jugosławiańskich. Osk. Tatar miał w związku z tym wyjaśnić sytuację w kraju, a w szczególności jakie są możliwości przewrotu oraz w jakim terminie może on nastąpić. Za pomyślną okoliczność uważał Kopański wzrost agresywności krajów anglosaskich, organizowanie przez nie Zachodu włącznie z Niemcami oraz wypadki, jakie zaszły w Jugosławii.

Pod koniec czerwca osk. Tatar wyjechał do kraju. Osk. Kirchmayer przedstawił Tatarowi sytuację w kraju w ten sposób, że organizacja wojskowa stoi pod znakiem wyczekiwania. Zostały nawiązane stosunki i bezpośrednia łączność z ambasadą amerykańską i angielską i wiadomości tym ambasadom są normalnie przekazywane. Sytuacja na odcinku politycznym — zdaniem Kirchmayera — była niezbyt jasna. Kirchmayer sądził jednak, że w dalszym ciągu istnieją szanse powodzenia grupy prawicowo-nacjonalistycznej i że należy w dalszym ciągu orientować się na nią. Dlatego też Kirchmayer zalecił oskarżonemu skomunikowanie się ze Spychalskim i wybadanie, jak wygląda sprawa możliwości ostatecznego wystąpienia i w jakim terminie jest to możliwe. Dalej Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, że prawdopodobnie nie obejdzie się bez walki i dlatego należy przygotować organizację wojskową do ostrzejszych form walki w wypadku wystąpienia.

Po tej rozmowie z Kirchmayerem, osk. Tatar odbył rozmowę ze Spychalskim. Osk. Tatar przedstawił Spychalskiemu ocenę sytuacji, ustaloną z gen. Kopańskim i zapytał, jakie są możliwości zmiany i w jakim terminie, bowiem, według wiadomości jakie posiada organizacja spiskowa, sytuacja Gomułki jest zachwiana.

Spychalski oświadczył, że w ostatnim czasie, w związku z wypowiedzią Gomółki w sprawie Jugosławii, wyszła na jaw dawno już istniejąca różnica zdań między grupą Gomółki a kierownictwem Partii. Fakt ten spowodował zaostrzenie czujności ze strony Partii i władz państwowych. Jasnym się stało dla mnie — powiedział osk. Tatar — że jakakolwiek próba sięgnięcia po władzę w tych warunkach natrafi na zdecydowany opór ze strony Partii.

Spychalski oświadczył dalej, że trudno mu powiedzieć, jak rozwiną się sprawy: gdyby rozwój wypadków szedł w kierunku korzystnym dla nich, możliwe będzie przejście do akcji. Osk. Tatar był zdania, że zbytnie przewlekanie nie jest wskazane, gdyż doprowadzi to w końcu do zdekonspirowania całej organizacji. Spychalski oświadczył oskarżonemu, że w wypadku niepomyślnego rozwoju wydarzeń, część ludzi przestawiłaby się na długofalową akcję, oczekując sprzyjających okoliczności, które by były związane z konfliktem zbrojnym. Osk. Tatar zeznał dalej, że w związku z sytuacją, już w czerwcu wydano zarządzenia, zmierzające do wzmożenia przygotowań na odcinku konspiracyjnym, w szczególności było wydane zarządzenie dla organizacji w sprawie akcji zamachowej. Zarządzenia te szły przez gen. Kirchmayera.

Po rozmowie ze Spychalskim osk. Tatar widział się z Kirchmayerem w mieszkaniu Pluty-Czachowskiego.

(Ciąg dalszy str. 2)

Układ handlowy i płatniczy między Polską a Austrią

WARSZAWA (PAP). W dniu 2 sierpnia br. został parafowany w Warszawie układ handlowy i płatniczy pomiędzy Polską i Austrią na okres do 31 lipca 1952 r.

W ramach tego układu Polska będzie importowała z Austrii m. in. łożyska kulkowe, magnezyt, włókna sztuczne, aluminium, stal szlachetną oraz wyroby przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego.

Eksport polski do Austrii obejmuje m. in.: węgiel, cukier i inne produkty spożywcze, szkło i chemikalia.

Manifestacja przyjaźni polsko-niemieckiej



Jak już donosiliśmy w dniu 31 lipca br. na granicy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Słubicach sztafeta ZMP przekazała młodzieży NRD meldunek młodzieży polskiej na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Na zdjęciu: Spotkanie na moście w Słubicach, przemawia sekretarz Zarządu Głównego ZMP Wiesław Ociepka.

Foto — CAF

Ścisła i owocna współpraca

między Polską i Rumunią poważnym wkładem w sprawę walki o pokój

Złożenie Prezydentowi RP listów uwierzytelniających przez ambasadora Rumunii

WARSZAWA (PAP) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 2 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej pana Niculae Dinulescu, który złożył Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan ambasador Niculae Dinulescu wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie!

Z upoważnienia Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej mam szczególny zaszczyt przedstawić panu list odwołujący ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego pana Athanase Joja i list, którym Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego mianuje mnie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy osobie Pana Prezydenta.

Czuję się wielce zaszczycony, że powierzono mi wysoką misję reprezentowania mego kraju w zaprzyjaźnionej Rzeczypospolitej Polskiej.

Naród rumuński, który poświęca swe siły pracy nad pokojowym budownictwem, śledzi z braterską miłością sukcesy narodu polskiego, który w warunkach ustroju demokracji ludowej kroczy zdecydowanie na drodze socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i rozwoju rolnictwa, na drodze stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących miast i wsi.

Dzięki bezcennej i wszechstronnej pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego narody nasze odniosły poważne sukcesy na drodze budowy socjalizmu.

Przyjaźń między naszymi narodami, oparta na miłości i wdzięczności dla Związku Radzieckiego, naszego wspólnego wyzwoliciela, wzmocniła się i stale się pogłębia.

Traktat przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, zawarty między naszymi krajami, jest cennym instrumentem pogłębienia braterskiej współpracy i więzów politycznych, gospodarczych i kulturalnych między naszymi krajami demokracji ludowej.

Proszę pozwolić mi zapewnić pana, Panie Prezydencie, że nie będę szczędził żadnego wysiłku, aby przyczynić się do wzmocnienia i dalszego rozwoju braterskich stosunków między naszymi narodami.

Poświęcając temu szlachetnemu celowi całą swoją działalność, jestem głęboko przekonany, że zarówno pan, Panie Prezydencie, jak i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej udzielą mi pełnego poparcia w spełnianiu powierzonej mi misji“.

*

Prezydent RP odpowiedział:

„Panie Ambasadorze!

Przyjmując z rąk pańskich listy uwierzytelniające, którymi Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej akredytuje go w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy mojej osobie, witam w Panu przedstawiciela bratniego narodu rumuńskiego, z którymi łączą Polskę nierozerwalne więzy serdecznej przyjaźni i ścisłej współpracy.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, naród rumuński, podobnie jak polski, mógł zrzucić z siebie jarzmo okupacji i ucisku kapitalistycznego i wstąpić, jako naród wolny i niepodległy na drogę budowy socjalizmu. Oba nasze narody w oparciu o wszechstronną i bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego osiągają na tej drodze wspaniałe postępy, bez ustannie polepszając warunki bytu mas pracujących.

Ścisła i owocna współpraca między Polską i Rumunią, która znalazła swój wyraz w traktacie przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy oraz w szeregu umów na polu eko-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Coraz więcej chłopów

przystępuje do współzawodnictwa w terminowej sprzedaży zboża

WARSZAWA (PAP) Do punktów skupu wpływają codziennie dziesiątki ton zboża, sprzedawanego z tegorocznych zbiorów Państwu Ludowemu przez chłopów, którzy wypełniają swój patriotyczny obowiązek. Z wielu punktów skupu donoszą, że po szczególni chłopi przywożą zboże przed wyznaczonym terminem, a także w ilości większej niż przewidują zawiadomienia o wysokości zobowiązań zbożowych. Liczni chłopi ,a także całe gromady zobowiązują się sprzedać zboże państwu przed końcem bież. roku. W niektórych wypadkach chłopi zobowiązują się do sprzedaży ponadplanowych kwintali zboża.

W dniu 31 lipca br. małorolni chłopi z gminy Złotoria w powiecie toruńskim: Jan Anusiak, Antoni Kuchnik i Konstanty Chojnacki przywieźli zboże do punktu skupu na wozach udekorowanych zielenią i transparentami. Wszyscy oni wysoko przekroczyli swe zobowiązania, zapewniając sobie premie za ponadplanową sprzedaż.

Zaznajamiając się z treścią zawiadomień o wysokości zobowiązań w planowym skupie zboża, chłopi wyrażają uznanie dla sprawiedliwego systemu obliczeń.

Na zebraniu gromadzkim w gminie Lulkowo pow. toruńskiego, średniorolny chłop Paweł Orłowski. który według planu zobowiązany jest do sprzedaży 1.850 kg zboża, oświadczył, iż jeszcze w sierpniu sprzeda państwu blisko 1 tonę pszenicy ponad wyznaczoną ilość. Niezależnie od tego ob. Orłowski zwiększy hodowlę trzody chlewnej.

Coraz więcej gromad i gmin przystępuje do współzawodnictwa w sprawnej i terminowej sprzedaży zboża.

17 posiedzenie w Kaesongu

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi, że 17 posiedzenie w Kaesongu w sprawie rozejmu w Korei odbyło się 2 sierpnia i trwało od godziny 10 do 11.20 czasu koreańskiego. Utrzymuje się nadal poważna rozbieżność poglądów na sprawę wytyczenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

18 posiedzenie odbędzie się dnia 3 sierpnia o godzinie 10.

Szulerska gra Mikołajczyka

W trzecim dniu procesu — po Tatarze i Jureckim — zeznawał osk. Utnik pułkownik, szef oddziału VI (dywersyjnego) tzw. „sztabu głównego w Londynie". Ten sam Utnik, o którym jego przełożony — osk. Tatar, wyraził się w pierwszym dniu procesu: „O, płk. Utnik odznaczał się zawsze wybitną inteligencją, pamięcią i sprytem". Trzeba przyznać, że osk. Tatar nie pomylił się. Ani inteligencji, ani sprytu, ani pamięci, ani lisiej przebiegłości nie brak temu sługusowi Intelligence Service. Mimo kilkakrotnych upomnień, aże by się streszczał — osk. Utnik, obok istotnych i ważnych dla sprawy elementów, usiłował raz po raz utopić je w powodzi zagmatwanych drobiazgowych szczegółów, co w rezultacie wywołało efekt przeciwny od zamierzonego: tym mocniej, bardziej obrazowo ukazał ohydną prawdę o sobie i o swoich kamratach

Od 22 lipca 1944 r. osk. Utnik, jeden z „bohaterów" drogi zaleszczyckiej, która go w 1939 r. zaprowadziła przez Rumunię, Grecję i Jugosławię do Francji — był szefem odziału VI w Londynie. Oddział ten był w latach 1939/40 skromnym biurem w Paryżu z kilkunastoma pracownikami personelu. Dopiero, kiedy oddział przeniesiono do Londynu i na jego czele stanął Utnik — nabrał on rozmachu i właściwego znaczenia. Dywersyjny oddział osk. Utnika był od tego czasu całkowicie podporządkowany Intelligence Service, po przez Special Operation Etablissement. W SOE na czele sekcji polskiej stał brytyjski pułkownik Perkins, rządząc się w VI oddziale swoich podopiecznych, jak we własnej kieszeni.

Analizując szczegółowo „prace podległego sobie resortu szpiegowskiego „Londynu" płk. Utnik stwierdził, że — zgodnie z rozkazami gen. Sosnkowskiego — do oddziału VI byli angażowani wyłącznie ludzie odznaczający się wrogim stosunkiem do Związku Radzieckiego i do wszelkich postępowych reform w kraju. Dowodem perfidii tych ludzi było np. polecenie, by do walki z Armią Radziecką (jeszcze w czasie wojny) zostawiać „najlepsze, najwartościowsze i najmłodsze elementy z AK", nie wprowadzając ich do walki z hitlerowcami. Były wprawdzie pewne różnice „poglądów" w tej materii między kliką Mikołajczyka a Sosnkowskiego, ale — jak się wyraził osk. Utnik — „ze sobą się kłócili stale, lecz byli wyjątkowo zgodni, jeśli chodziło o walkę z lewicą"

Znając dobrze sympatie wszystkich narodów Europy do bohaterskiej Armii Radzieckiej, gromiącej faszyzm, „londyńczycy" naśladowali pod względem taktyki politykę rządu brytyjskiego, którą osk. Utnik ujął w lapidarnym lecz trafnym skrócie: „Nie robili drugiego frontu, nie robili dosłownie nic, ale bili brawo Armii Czerwonej". Bili brawo dlatego — trzeba dodać, żeby lepiej zamaskować swe istotne zamiary.

Po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką „londyńczycy" zmienili taktykę. Wojna była skończona. Maskę obłudy można było zerwać. Występując zdecydowanie przeciwko Polsce Ludowej i Mikołajczyk i sanacyjna klika wojskowa na emigracji — dobrze się orientowała, że wszelkie jej akcje spotkają się z oporem ze strony społeczeństwa, nie wyłączając nawet małego światka emigracyjnego, a nie mówiąc wcale już o nastrojach w kraju. Osk. Utnik powiedział wyraźnie: „Na emigracji Mikołajczyk mógł zejść na psy" i dlatego właśnie udał się z dywersyjną — sabotażową misją do kraju. Wyjeżdżając do Polski z londyńskich salonów, Mikołajczyk zażądał od swych współkamratów — via VI oddział — poważnej pomocy w postaci: pieniędzy, propagandy, polecających kontaktów. Przyjechawszy do Polski Mikołajczyk szybko się zorientował, że może liczyć wyłącznie na poparcie „chłopów z Marszałkowskiej" i dla tego podniósł nowy wrzask o dalszy ratunek.

„Ratunek" zaofiarował Mikołajczykowi przede wszystkim VI Oddział w postaci konspiracyjnych „sił zbrojnych na kraj" w postaci placówek wywiadowczych, w postaci sieci korespondentów (czytaj: szpiegów), w postaci antydemokratycznej propagandy, w postaci ekip ochronnych na czas wyborów oraz w postaci zwykłych mordów politycznych. Jak wiadomo, ani kłamliwa propaganda „Londynu", ani terror, ani miliony dolarów z funduszu „Drawa" na cele „akcji Mikołajczyka" nie uratowały go od całkowitej klęski, zakończonej sromotną ucieczką przed gniewem własnego narodu, znowu pod opiekuńcze skrzydła dolarowo-funtowych menażerów.

Przykro jest dziś wspominać osk. Utnikowi i jego zbrodniczym towarzyszom te niedawne dzieje klęski ich chytrych planów. „Popieraliśmy Mikołajczyka — mówi Utnik — gdyż chcieliśmy być nie w Libii, lecz w Polsce". Osk. Utnik ma rację: zbrodnicza szajka pogrobowców sanacji miałaby w Polsce po dojściu do władzy znacznie większe pole do popisu w eksploatacji całego narodu, a nie tylko emigracyjnych wykolejeńców, którzy nawet w rangach generałów mogą przechodzić do służby w armii brytyjskiej zaledwie w rangach podporuczników.

Dodatkowe nakłady dzieł Lenina i Stalina

MOSKWA (PAP) Państwowe wydawnictwo literatury politycznej ZSRR przystąpiło do wydania dodatkowego nakładu zbioru dzieł Lenina (IV wydanie) i zbioru dzieł Stalina. Nakład poszczególnych tomów wynosi 100 tysięcy egzemplarzy.

Szlakiem zdrady i hańby

(ciąg dalszy ze strony 1)

Podzielił się tam z Kirchmayerem wrażeniami z rozmowy ze Spychalskim, który mu się wydawał jakiś przygnębiony i zgaszony. Następnie Pluta-Czachowski zreferował Kirchmayerowi i Tatarowi przygotowanie na odcinku organizacji cywilnej do akcji zamachowej. W rozmowie z Kirchmayerem osk. Tatar jeszcze raz nalegał na przyjęcie ostatecznej decyzji. Osk .Herman, z którym również rozmawiał Tatar, uważał, że ostateczna rozgrywka zbliża się i że grupa prawicowo-nacjonalistyczna ma szanse wygranej.

Osk. Tatar po tych rozmowach wrócił do Londynu. W raporcie przedstawionym gen. Kopańskiemu, a który uwzględniał już dalej rozwój wypadków w kraju, przedstawił sytuację w ten sposób, że grupa prawicowa będzie rozgromiona. Osk. Tatar zapewnia sąd, że był zdania, iż w tej sytuacji, a zwłaszcza wobec aresztowania szeregu ludzi z organizacji spiskowej, należy wstrzymać działalność organizacji. Gen. Kopański w żadnym wypadku jednak nie uważał za możliwe rozwiązywanie organizacji wojskowej i cywilnej, gdyż należy po nieudaniu się rozgrywki wewnątrz kraju, liczyć w dalszym ciągu na wojnę. Należy podtrzymać zwłaszcza działalność wywiadowczą, ponieważ działalność szpiegowska jest — jak się wyraził — naszym wkładem w dzieło przygotowania wojny przez państwa anglosaskie.

Kierownictwo krajowe również było zdania, że nie ma mowy o całkowitym rozwiązaniu organizacji spiskowej, że należy utrzymać kadrę z pozostawieniem jej zadań czysto wywiadowczych. Tego rodzaju instrukcje do kraju miał wysłać gen. Kopański.

Osk. Tatar zeznaje następnie o okolicznościach swego przyjazdu do kraju na jesieni 1949 r. Po przyjeździe do kraju zetknął się z osk. Kirchmayerem, który oświadczył mu, że w kraju istnieje stan wzmożonej czujności, że są aresztowania wśród członków organizacji i że sytuacja dla organizacji niewątpliwie pogorszyła się. Przy tej okazji Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, że na skutek aresztowania szeregu członków organizacji, popieranych przez Spychalskiego, w szczególności Hermana, położenie Spychalskiego jest zagrożone. Mimo to Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, iż stan organizacji jest jeszcze dość znaczny, że wstrzymano tempo zmniejszania zasięgu pracy organizacji spiskowej, ze względu na wypadki, jakie w tym czasie rozgrywały się w Berlinie.

Osk. Tatar przygotowywał się intensywnie do wyjazdu z kraju. W trakcie tych przygotowań do odjazdu został aresztowany.

Drugi dzień procesu

W drugim dniu procesu przeciwko organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w W. P. oskarżony Tatar odpowiadał na pytania prokuratora.

Rzecznik oskarżenia cytował obszerne wyjątki z referatu wygłoszonego przez Bora - Komorowskiego 14 października 1943 r., a przygotowanego na jego polecenie przez oskarżonych Tatara i Kirchmayera oraz przez Pełczyńskiego i Rzepeckiego. Referat ten był sprawozdaniem złożonym przez Bora - Komorowskiego po objęciu przezeń stanowiska komendanta AK wobec przedstawicieli delegatury rządu emigracyjnego. Referat ten m. in. stwierdza: „Powstanie nie może wybuchnąć nawet w wypadku, gdy położenie nieprzyjaciela na obszarze Polski rokuje powodzenie powstania, ale ogólne położenie polityczne czyni je niewskazanym. Nie można więc na przykład doprowadzić do powstania, gdy Niemcy, bici rozstrzygająco na zachodzie i południu, trzymają jeszcze front wschodni i osłaniają go z tej strony. Osłabienie Niemców nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie“. Referat stwierdza dalej, że „nie możemy wywołać powstania przeciwko Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski“. W innym miejscu w referacie znajduje się argument, że plan „Burzy“ był wynikiem obawy przed dojściem do głosu sił ludowych.

Innym, cytowanym przez prokuratora dokumentem, jest depesza wysłana w grudniu 1944 r. przez Okulickiego do Kopańskiego, a omawiająca wykonanie planu „Burzy“. W depeszy tej domagano ograniczenia się do akcentowania walki z Niemcami minimalnymi siłami natomiast żądano całkowitego zaniechania działań, mogących stanowić czynną pomoc wojskom sowieckim.

Osk. Tatar zeznał, iż dokument ten jest mu znany i że w owym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych, przez co podlegał mu VI oddział i kierownictwo wszelkiego rodzaju akcji w kraju. Tatar powiedział też, że jego zdaniem akcja „Burza“ przynieść miała korzyści emigracyjnemu rządowi polskiemu oraz hitlerowskiemu okupantowi. W okresie wywołania powstania wszelkie dyrektywy i meldunki przechodziły przez jego ręce.

Na rozkaz Mikołajczyka i Sosnkowskiego

Prokurator odczytał również dokument wysłany 28 lipca 1944 r. przez osk. Tatara do komendanta AK o następującym brzmieniu:

„Przedstawiam treść uchwały Rządu, dotyczącej Waszych uprawnień. Rada Ministrów uchwaliła dnia 25 lipca 1944 r. upełnomocnić delegata rządu do powzięcia wszystkich decyzji wymaganych tempem ofensywy sowieckiej, w razie konieczności bez uprzedniego porozumienia się z Rządem.

Premier przed wyjazdem na wschód 26 lipca polecił ministrowi spraw wewnętrznych nadać następującą depeszę do delegata rządu: „Na posiedzeniu Rządu RP zgodnie zapadła uchwała upoważniająca Was do ogłoszenia powstania w momencie przez Was wybranym. Jeżeli możliwe, uwiadomcie nas przed tym. Odpis przez wojsko do komendanta AK Stem“.

Oskarżony Tatar wyjaśnia, że pseudonim „Stem“ był pseudonimem Mikołajczyka.

Prok.: Może oskarżony powie mi, z czyjego rozkazu wywołano powstanie warszawskie?

Osk.: Było to konsekwencją wytycznych, które wyszły z Londynu od Rządu i naczelnego dowództwa.

Prok.: Może to nazwiemy personalnie i krótko?

Osk.: Mikołajczyk i Sosnkowski.

Prok.: W jakim celu wywołano powstanie warszawskie?

Osk.: Po to, by stworzyć fakt dokonany, to znaczy by uchwycić stolicę Polski w takim czasie. aby zdążyć wystąpić wobec wkraczających wojsk radzieckich w kompletnym składzie rządu, przedstawicielstwa rządu, administracji, wojska itp.

Stosunek Gestapo do kierownictwa AK

Szeroko omawiana była w drugim dniu procesu sprawa stosunku hitlerowskiego okupanta do kierownictwa AK. Prokurator zacytował tu m. in. wyjątek z meldunku sytuacyjnego Komendy Głównej AK. Meldunek ten m. in. stwierdza: „Ale nie tylko wyżsi urzędnicy niemieccy myślą w ten sposób (!). Gestapowiec von Moltke w Tarnowie, zapytany o akcję Gestapo przeciwko AK na tamtejszym terenie, odpowiedział: Mamy wszystkie nici w ręku dzisiaj, zwłaszcza po nieudanej konferencji w Moskwie. Nie leży w naszym interesie niszczenie AK, lecz przeciwnie, raczej chcielibyśmy ją wzmocnić, gdyż my pójdziemy, a zastąpi nas na tym terenie w walce z bolszewizmem AK. W tej sprawie prowadzone są rozmowy z generałem (nazwisko nieczytelne). Nie mamy tylko rozpracowanej góry, ale chcielibyśmy nawiązać kontakt z pułkownikiem nie po to, by go uwięzić, lecz przeprowadzić z nim pewne rozmowy. Mamy pewne nici w ręku przeciwko komunie i tych tępić będziemy bezwzględnie“.

Jedno z dalszych pytań prokuratora zmierzało do wyjaśnienia, na jakie cele poszły pieniądze uzyskane przez rząd emigracyjny w Stanach Zjednoczonych. Osk. Tatar powiedział, że były one użytkowane „na robotę w kraju przeciwko władzy ludowej“. Cytując odnośne cyfry osk. Tatar podał, że 3 miliony dolarów wysłano do Polski jeszcze w 1944 r., dokąd były przerzuty na imię Okulickiego i delegata, przy czym on sam decydował o sumach dawanych do doręczenia w kraju poszczególnym kurierom. Znaczne sumy otrzymał również Rzepecki. Oskarżony przyznał, że w jego ręku leżała administracja pieniędzmi wysłanymi do kraju, ruch kurierów oraz przesyłka dokumentów, odbiór i wysyłka poczty kurierskiej.

Następny ujawniony przez prokuratora dokument, to depesza — szyfr nr 5, która rzuca światło na cele, na jakie szła pożyczka otrzymana od USA. Depesza ta, nadana z Warszawy 23 sierpnia 1946 r., nosi adnotacje „bardzo pilna“ i zawiera następującą treść:

„Sprawa Ksawerego i Żuralskiego nagrana. Potrzebna kwota 15.000 dolarów. Otrzymałem gryps z Mokotowa, proszą o pomoc. Są pod zarzutem zdrady stanu oraz współpracy z Intelligence Service. Rozprawa za 2 miesiące, śledztwo krótko, kara przypuszczalnie śmierć — dożywocie. Znaleziono szyfr podpisany Lipiński. Sprawa jest bardzo poważna i pilna. W tym celu 25 sierpnia opuszczam kraj, udając się na zachód, ażeby omówić ustnie. Sprawę podczas mojej nieobecności prowadzi Siekiera 1. Podpisał Gustaw“.

Prok.: Mnie interesuje kwestia kwoty 15.000 dolarów. Tego rodzaju cele były zaspakajane z tej amerykańskiej pożyczki?

Osk.: Tak.

Prokurator cytuje również dopisek na tej depeszy, podpisany pseudonimem Beta 5.

Osk. Tatar wyjaśnia, że pseudonim powyższy używany był przez niejakiego Massya, urzędnika ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Oskarżony wyjaśnia następnie szczegółowo techniczną stronę przerzutów oraz korespondencji i wspomina, że II oddział utrzymywał w mieście Glasgow w Szkocji specjalną szkołę wywiadu, której absolwenci pracowali zresztą również w służbach podległych VI oddziałowi. Osk. Tatar przedstawił również wyczerpująco powiązania pomiędzy II a VI oddziałem.

Pieniądze na mordy bratobójcze

W dalszym ciągu osk. Tatar stwierdza, że tzw. sztab główny w Londynie przesyłał do kraju emisariuszy z instrukcjami oraz finansował nielegalne organizacje WIN, „NIE“ i tzw. delegaturę sił zbrojnych. Wszystkie te organizacje prowadziły walkę z władzą ludową w formie dywersyjno-wywiadowczej, starając się penetrować aparat państwowy i partie polityczne.

PROK. „NIE“, delegatura i WiN w tym czasie mordowały najlepszych ludzi w Polsce. Na to żeście pieniądze też dawali.

OSK.: Jeżeli chodzi o te organizacje, to istotnie popełniały cały szereg morderstw.

PROK.: Oskarżony wiedział o tym, że te wszystkie organizacje, które finansował, dopuszczały się morderstw w stosunku do ludzi z aparatu państwowego, wojskowego, politycznego?

OSK.: Tak jest.

PROK.: Oskarżony w tym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych

OSK.: Byłem.

PROK.: A w czasie gdy mordowano działaczy lewicowych, oskarżony był na jakim stanowisku?

OSK.: Szef operacji Komendy Głównej AK.

Dalszy ciąg zeznań Tatara dotyczył osoby członka brytyjskiej organizacji szpiegowskiej Intelligence Service — płk. Perkinsa. Jak wynika z wyjaśnień Tatara, Perkins jeszcze przed wojną uprawiał szpiegostwo na terenie Polski, pod przykrywką prowadzenia fabryki sukna. Podobnie jak Perkins, prowadził robotę szpiegowską w Polsce również jego zastępca Pickens.

Oskarżony zeznał dalej, że organizacja brytyjska SOE, której oficjalnym zadaniem było niesienie pomocy krajom będącym pod okupacją hitlerowską — była w istocie placówką Intelligence Service. Z krajów tych SOE otrzymywało wiadomości wywiadowcze.

PROK.: Czy oddział VI dawał bezpośrednio wiadomości Anglikom?

OSK.: Tak, dawał.

Anglicy gospodarowali jak chcieli...

Prokurator odczytał tekst depeszy przesłanej przez oskarżonego Nowickiego do kraju w dniu 29 maja 1945 r. Z treści depeszy wynika jasno, że oddział VI przeprowadzał również szereg akcji wywiadowczych na specjalne zlecenie Anglików. „Podajcie — pisał w depeszy „Sternik“ — Nowicki, czy wiadomość potwierdza się oraz przekażcie więcej danych. Informacja bardzo ważna dla aliantów“. W tym okresie Nowicki podlegał bezpośrednio oskarżonemu.

Tatar mówi następnie, że SOE i inne instytucje wywiadu brytyjskiego miały wgląd we wszystkie sprawy polskie, że emigracja „przyzwyczaiła się do tego, iż Anglicy gospodarowali jak chcieli“. Jednym z najbardziej „wścibskich“ oficerów brytyjskich był płk. Perkins. W roku 1945 Perkins przybył do Pilzna, aby organizować drogi przerzutu dla dywersantów, przesyłanych do Polski. Czechosłowacji i na Węgry. Za pośrednictwem Perkinsa i innych przedstawicieli SOE, względnie Intelligence Service, szpiedzy przesyłali Anglikom wiadomości, dotyczące m. in. Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, informacje o sieci kolejowej i drogach w Polsce, o produkcji przemysłowej, źródłach surowców itp. Instrukcje tego rodzaju wywiadu przesłał oskarżony Rzepeckiemu.

Oskarżony opisuje następnie drogę, którą szpiedzy z sieci wywiadowczej Hermana przesyłali wiadomości do Londynu. Informacje te dostarczano poprzez ambasady amerykańską, brytyjską i francuską. Z polecenia gen. Kopańskiego i oskarżonego z ambasadami tymi kontaktowali się: osk. Kirchmayer, „Radosław“ i inni członkowie siatki wywiadowczej. Ambasady dostarczały wszystkie informacje sztabowi głównemu w Londynie oraz same je wykorzystywały. Wiadomości te dotyczyły w znacznej mierze wywiadu wojskowego.

Na służbie podżegaczy wojennych

PROK.: Czy w tym czasie oskarżony i wszyscy jego wspólnicy służyli wojnie czy pokojowi?

OSK.: Jeśli chodzi o stosunek do Polski, to raczej wojnie.

PROK.: Czy oskarżony w tym czasie orientował się, że ze strony anglo-amerykańskiego imperializmu są oczywiste dążenia wojenne?

OSK.: Wiedziałem, że istnieją takie tendencje.

PROK.: Oskarżony zdawał sobie sprawę, że dajecie wiadomości wywiadu wojskowego tym, którzy prą do wojny?

OSK.: Tak.

W dalszym ciągu zeznań Tatar przytacza treść rozmowy, jaką odbył w 1943 roku z osk. Kirchmayerem w celu opracowania planu spisku wojskowego po wyzwoleniu. „Było naszym wspólnym stanowiskiem — mówi Tatar — ażeby po wyzwoleniu oficerowie wstępowali jak najliczniej do jednostek polskich, które przybędą ze wschodu“.

PROK.: Chodziło o penetrację w WP?

OSK.: Tak.

Na przestrzeni 1945 i 1946 roku oskarżony polecił Kirchmayerowi, aby organizacja rozbudowywała się tak, żeby w okresie wyborów przedstawiała już zorganizowaną siłę. Organizacja orientowała się wówczas na Mikołajczyka, zgodnie z poleceniami Kopańskiego. Oskarżony dodał tutaj, że Mikołajczyk nie rozliczył się z pieniędzy, które otrzymał.

Prok.: Na czym oskarżony opierał swoje nadzieje, że grupa Spychalskiego pójdzie razem z wami w walce o zmianę ustrojową?

Osk.: Na świadomości celów, które miała ta grupa, na świadomości światopoglądu tych ludzi, na tym, że oni byli grupą prawicową.

Prok.: To znaczy, że linia polityczna grupy prawicowo - nacjonalistycznej odpowiadała wam?

Osk.: Jeżeli chodzi o ludzi z mojego otoczenia, odpowiadała nam jako możliwa do przyjęcia.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Tatar odpowiadał na pytania adwokatów W odpowiedzi na pytania swego obrońcy — adw. Rettingera, oskarżony stwierdził, że organizacja dywersyjno - szpiegowska popierała te grupy polityczne w kraju, które — jak im się wydawało — posiadały szanse na uchwycenie władzy.

Inni obrońcy zadawali pytania zmierzające do ustalenia, jakiego rodzaju stosunki łączyły oskarżonego Tatara z pozostałymi oskarżonymi. Następnie prokurator pyta oskarżonego o przygotowania organizacji do przewrotu.

Osk.: Przewidywano, że na początku 1948 r. może dojść do przewrotu. Następnie już sprawy terminu nie było. W rozmowie z Kirchmayerem ustaliliśmy, że sprawę przewrotu postawię przed Spychalskim: Czy przewrót będzie i kiedy.

Prok.: Spychalski Marian jest aresztowany, w stosunku do niego toczy się śledztwo i jego sprawa jest badana z całą skrupulatnością. Wszystkie właściwe wnioski będą stąd wyciągnięte. Dlatego też zwracam uwagę oskarżonemu, że w zeznaniach swoich powinien przede wszystkim wyświetlić swoją rolę i swoich współpracowników“.

*

WARSZAWA (PAP) Na sesji popołudniowej w drugim dniu procesu organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w W. P. oskarżony Tatar odpowiadał w dalszym ciągu na pytania obrońców.

Odpowiadając na pytania adw. Zajączkowskiego osk. Tatar zeznał, że osk. Utnik brał udział we wszystkich pracach „komitetu trzech“. Adw. Bałabieński obrońca oskarżonego Nowickiego zmierzał do ustalenia roli, jaką jego klient odgrywał w organizacji „Hel“. Tatar oświadczył, że Nowicki był kierownikiem „Helu“ oraz członkiem tzw. „komitetu trzech“. Był on podporządkowany Tatarowi, ale posiadał również własne uprawnienia oraz możliwości wydawania samodzielnych dyspozycji w zakresie swego stanowiska.

W odpowiedzi na pytania obrońcy oskarżonego Hermana — adw. Bieja, Tatar oświadczył m. in., że Herman należał do „starszyzny AK-owskiej“ jako szef biura studiów II oddziału Komendy Głównej AK.

Szereg pytań zadali Tatarowi osk. Mossor i Kirchmayer. Pytania te dotyczyły okoliczności, w jakich odbywały się ich wzajemne spotkania.

Zeznania Jureckiego

Przed sądem staje następnie oskarżony Marian Jurecki — pułkownik, karany przed wojną sądownie za uszkodzenie ciała i usiłowanie zabójstwa. Przyznaje się do winy i składa obszerne zeznania. Oskarżony przez pewien czas pozostawał w służbie polskiego aparatu repatriacyjnego na terenie Szkocji.

W lecie 1946 r. oskarżony nawiązał kontakt z przebywającym wówczas w Anglii Kuropieską, z którym przeprowadził trzy rozmowy na temat sytuacji w kraju, a szczególnie o położeniu i planach przedwojennych oficerów.

Dwie grupy oficerów w obozie Woldenberg

Opowiadając o nastrojach w hitlerowskim oficerskim obozie jenieckim w Woldenbergu, Kuropieska powiedział, że w obozie tym oficerowie dzielili się na dwie grupy. Pierwsza grupa — zeznaje osk. Jurecki — skupiała, jak mówił mi Kuropieska, oficerów, którzy uznawali za konieczne, gdy Polska będzie wyzwolona przez Armię Radziecką, udać się po zakończeniu wojny na Zachód. Druga grupa, jak mi to przedstawił Kuropieska, była zdania, że trzeba wrócić do Polski i zabrać się do odbudowy kraju.

Po powstaniu warszawskim do Woldenbergu przybyli między innymi Rzepecki i Herman, którzy wyznawali pogląd, że należało rzeczywiście udawać się do Polski, ale nie w tym celu, aby współpracować z władzą ludową, a odwrotnie, w tym celu, aby penetrować do wszystkich dziedzin życia państwowego, a przede wszystkim wojskowego i tą drogą starać się opanować to życie po to, ażeby w pewnym momencie, dogodnym momencie politycznym i strategicznym dokonać przewrotu i obalić władzę ludową, zastępując ją czymś w rodzaju republiki demokratyczno-burżuazyjnej, na wzór ustroju istniejącego na zachodzie Europy.

Kuropieska powiedział również osk. Jureckiemu, że właśnie udaje się do kraju aby realizować te cele, Oświadczył też, że po wyzwoleniu dla realizowania tych celów została powołana do życia organizacja konspiracyjna oraz że mając do niego wielkie zaufanie przyznaje mu, że sam należy do kierownictwa tej organizacji i z ramienia tego kierownictwa z nim rozmawia“.

Penetracje w Sztabie Generalnym

Podczas jednej z następnych rozmów z Kuropieską osk. Jurecki zgodził się przystąpić do organizacji i otrzymał od Kuropieski konkretne zadanie. „Zadanie miało polegać na tym — zeznaje osk. Jurecki — żeby wyjechać do kraju, tam uzyskać przydział do Sztabu Generalnego i na terenie Sztabu założyć sieć, mającą na celu dostarczanie wszystkich informacji. Wyjaśnił mi, że zadanie to daje mi dlatego, że z terenu tej instytucji organizacja nic nie wie, co się dzieje, a to jest dla niej bardzo potrzebne“.

Kuropieska obiecał osk., że kierownictwo konspiracji „przyjdzie mu z pomocą wszystkimi możliwymi sposobami“, a m. in. „wysyłaniem tam oficerów werbowanych do organizacji na terenie emigracji“.

Po przybyciu do kraju Jurecki miał się skontaktować z Hermanem. „Kuropieska dodał jeszcze — zeznaje osk. Jurecki — że o istnieniu organizacji konspiracyjnej w Polsce są poinformowane władze brytyjskie i że oficerowie brytyjscy, z którymi miałem styczność z tytułu pełnienia mych funkcji w dziale repatriacji, o tym wiedzą, więc w razie, gdyby jakaś rozmowa na ten temat wynikła, nie należy się absolutnie krępować, bo to są ludzie zorientowani w tych sprawach“.

Kuropieska dodał jeszcze, że niezależnie od „kontaktu na Hermana“ mam utrzymywać nadal kontakt i z nim w czasie jego służbowych przyjazdów do Warszawy, bo musi być au courant mojej pracy na terenie oddziału II. Wyglądało to w ten sposób, że mamy prowadzić pracę w dwóch kierunkach.

Po przybyciu do Warszawy w 1946 roku oskarżony spotkał się z Kuropieską, który powiedział, że sprawa

(Ciąg dalszy na str. 3)

Szlakiem zdrady i hańby

(Ciąg dalszy ze str. 2)

przydziału jego do Sztabu Gen. jest już załatwiona — że rozmawiał na ten temat m. in. z gen. Spychalskim. Kuropieska skontaktował osk. również z Hermanem. W okresie współpracy z Hermanem na ważniejszym zadaniem organizacji było — według zeznań Jureckiego — zorganizowanie siatki wywiadowczej. Jurecki zwerbował do niej ogółem 15 oficerów, z których jeden otrzymał stopień oficerski w AK, a wszyscy pozostali byli przedwojennymi „oficerami zawodowymi". Zebrane wiadomości szpiegowskie osk. przekazywał Hermanowi.

Praca „na Londyn"

Wiosną 1947 r. przyjechał z Londynu Kuropieska, który oświadczył, że pozostaje w kraju i że w zasadzie należy „pracować na Londyn nie z nim, a z Chojeckim".

„W ciągu roku 1948 nastąpiło około 7 spotkań z Kirchmayerem — mówi oskarżony — od 49 r. zdaje się sześć, a w 1950 r. mieliśmy spotkań dwa. Dostarczałem mu materiały aż do stycznia 1950 r.".

Od jesieni 1947 r. osk. był „na kontakcie" z Kirchmayerem i siatka wywiadowcza była już wówczas zasadniczo zorganizowana.

Kiedy w początkach 1950 r. oskarżony, jak również inni oficerowie, którzy należeli do sieci wywiadowczej, zostali zwolnieni ze Sztabu Gen. oskarżonemu powiedział Kirchmayer, że w wypadku jego aresztowania „mam się zgłosić 1-go czerwca do jednego z barów na Nowym Świecie o godz. 12-tej, gdzie będzie na mnie czekać przedstawiciel ambasady Stanów Zjednoczonych. Były dane znaki rozpoznawcze. Jakiekolwiek materiały będę jeszcze miał po spotkaniu się z tym przedstawicielem, należy dalej doręczać jemu".

Poza spotkaniem 1 czerwca — Jurecki spotkał się z przedstawicielem ambasady USA 1 sierpnia oraz 1 października. Doręczył mu wtedy materiały szpiegowskie, zebrane przez jednego z jego agentów.

Ekspozytura obcego wywiadu

Na pytanie przewodniczącego Sądu, czy oskarżony był poinformowany o celu wysyłania materiałów wywiadowczych do Londynu, oskarżony odpowiedział, że dokładnie nie był poinformowany o tym, lecz „wygląda na to, że cała organizacja konspiracyjna była po prostu ekspozyturą wyiwadu obcego".

Na pytanie rzecznika oskarżenia, dlaczego osk. Jurecki wstąpił do PZPR, osk. oświadczył: „Wszyscy moi przełożeni po linii konspiracyjnej przy różnych okazjach dawali wyraz swemu przekonaniu, że każdy członek organizacji konspiracyjnej powinien starać się o to, ażeby dostać się do partii, bo ułatwi mu to pełnienie zadań konspiracyjnych."

Pytany przez swego obrońcę Jurecki tłumaczy fakt, że nie porzucił pracy w organizacji dywersyjno-szpiegowskiej rzekomym „brakiem charakteru i siły woli, aby wydobyć się z tego bagna".

Kilka pytań zadali oskarżonemu Jureckiemu współoskarżeni Kirchmayer i Herman. W trakcie odpowiedzi oskarżony oświadczył, że przekazał Kirchmayerowi szereg bardzo ważnych materiałów wywiadowczych, jak również podał, że spotkania z Kirchmayerem odbywały się m. in. w służbowym gabinecie Kirchmayera i w szeregu lokali nocnych w Warszawie.

Dalsze swe zeznania, które wypełniły resztę drugiego dnia procesu, osk. Jurecki składał przy drzwiach zamkniętych ze względu na tajemnicę państwową.

Trzeci dzień rozprawy

W dniu 2 bm., w trzecim dniu rozprawy przeciwko członkom organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim, Sąd przesłuchał oskarżonego Mariana Utnika. Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, pada odpowiedź: „Przyznaję się do działalności szkodliwej dla Polski Ludowej".

Osk. Utnik zeznaje

Osk. Utnik przedstawia następnie obraz swej działalności jako pracownika, a później, jako szefa oddziału VI sztabu „naczelnego wodza" w Londynie. VI oddział powstał z tzw. biura gen. Sosnkowskiego, które, jak zeznaje oskarżony, „było, jak się wtedy powszechnie mówiło, raczej systemem pracy POW-iackiej. Był to nawrót do starej tradycji, nawrót do starych ludzi". Biuro to, mówi oskarżony, składało się z tych samych ludzi, którzy byli w Warszawie w sztabie na dawnym placu Saskim.

Zadanie VI oddziału

W zeznaniach swych oskarżony określa zadanie VI oddziału następująco: Prowadzenie współpracy z Komendą Główną AK w kraju.

Do zadań szczegółowych oddziału VI należało zaopatrywanie Armii Krajowej w ludzi wyszkolonych, w sprzęt i pieniądze.

„Oddział VI — zeznaje oskarżony — jeśli chodzi o kontrolę operacyjną, podporządkowany został całkowicie władzom angielskim, właśnie temu tzw. SOE. Na czele sekcji SOE, która zajmowała się sprawami polskimi, stał oficer Intelligence Service, ppłk. Wilkinson. W krótkim czasie zastąpił go kpt. Perkins. On właśnie siedział stale w oddziale VI.

Działalność swą w oddziale VI osk. Utnik rozpoczął w 1942 r. po powrocie z Kanady, na stanowisku szefa wydziału wyszkolenia i prowadził zarówno sprawy wyszkolenia, jak łączności z AK, doboru ludzi, formowanie nowych baz i placówek. Z tego tytułu osk. Utnik utrzymywał stały kontakt z Anglikami, a więc z Perkinsem, Pickensem, Morganem. Np. w sprawie organizacji bazy we Włoszech oskarżony poleciał tam razem z Perkinsem i zastał tam innych Anglików, z którymi pracował przy organizowaniu tej bazy.

W marcu 1944 r. przyleciał z kraju do bazy we Włoszech gen. Tatar. Sprawę wprowadzenia gen. Tatara w sytuację emigracyjną, zarówno wojskową jak i cywilną, gen. Kopański poruczył osk. Utnikowi, jako staremu znajomemu Tatara.

W lipcu 1944 r. osk. Utnik otrzymał nominację na szefa oddziału VI.

Instrukcje dla akcji „Burza"

„W tym czasie była przygotowywana instrukcja dla akcji „Burza", tzn. dla działań na wypadek wkraczania Armii Radzieckiej na teren Polski. Sprawa ta była decydowana na zebraniu Rady Ministrów w obecności „naczelnego wodza". Była to rzecz w rządzie emigracyjnym bardzo rzadka dlatego, że istniał konflikt między Sosnkowskim i rządem Mikołajczyka. Tu jednak doprowadzono do porozumienia. Jakkolwiek między sobą się kłócili, to jeśli chodziło o sprawę walki z lewicą, była pod tym względem jednomyślność: nie można dopuścić do tego, ażeby lewica objęła władzę w Polsce".

Sprzeczności i wspólne wytyczne Sosnkowskiego z Mikołajczykiem

„Gdy zaistniała kwestia — mówi dalej Utnik — że Armia Radziecka może przyjść na teren Polski jako reprezentantka państwa socjalistycznego, to mimo sprzeczności — pozostała możliwość ustalenia między Sosnkowskim i Mikołajczykiem wspólnych wytycznych, które rząd uchwalił w końcu lata 1943 r. Wytyczne te zostały wysłane. Nie zadowoliły one Sosnkowskiego. Sosnkowski chciał przeprowadzić na zebraniu rządu znacznie ostrzejszy program i „stworzyć fakt dokonany przeciw Armii Radzieckiej i chciał utrzymać siły na dalszy okres czasu. Chodziło mu o to, aby siłę utrzymać w swoich rękach i nie zniszczyć jej uderzeniem na Niemców".

W dalszym ciągu osk. Utnik zeznaje, że po przyjeździe gen. Tatara w oddziale VI nastąpił okres niezwykle intensywnej pracy. W ciągu miesiąca radiotelegrafista przesyłał i odbierał ponad 200.000 słów. W tym czasie nastąpił moment wciągnięcia do pracy 3 członka komitetu, płk. Nowickiego. „Znaliśmy się wszyscy przed wojną, byliśmy rzeczywiście zgraną trójką. Współpraca nasza była bardzo ścisła i wszystkie nasze wysiłki szły w jednym kierunku".

Po upadku powstania Komenda Główna AK, jak się wyraził oskarżony, „główny odbiorca" oddziału VI przestał istnieć, natomiast pozostał oddział VI. Nastawieniem jego, według oskarżonego Tatara i gen. Kopańskiego, powinno być prowadzenie działalności w kraju. „Na terenie kraju funkcjonowały resztki, które miały nie ujawniać się. Czynnych było w tym czasie 10 — 20 radiostacji. Nadawały: Wilno, Białystok, Nowogródek, Lwów, rejon lwowski i Rzeszów. Przychodziły wiadomości z wyzwolonych terenów Polski, jak i z terenów należących do Związku Radzieckiego i będących terenem państwa sąsiedniego".

Koncepcje akcji „Nie"

„Jeszcze w 1943 r. — zeznaje dalej oskarżony Utnik — został zrzucony płk. Iranek-Osmecki, prawa ręka na emigracji Sosnkowskiego. Otrzymał on instrukcję, która stanowiła pierwotną koncepcję akcji „Nie"

Koncepcja ta polegała na rozbudowaniu sieci w związku z możliwością wkroczenia Armii Radzieckiej na teren Polski. Następną wytyczną akcji „Nie" zabrał Okulicki, który był wyznaczony na przyszłego kierownika tej akcji. Dla lepszego ukrycia radiostacji Bór-Komorowski zarządził posługiwanie się Codem radzieckim zamiast Code'u międzynarodowego; w ten sposób miały one udawać stacje radzieckie.

„Jeśli chodzi o tereny wyzwolone, to według instrukcji Kopańskiego — zeznaje Utnik — tam gdzie jest prowadzona akcja dywersyjno-konspiracyjna, należy czym prędzej przechodzić na akcję „Nie".

Rząd Arciszewskiego hamuje proces ujawniania się

W tym czasie, po zmianie rządu, wytyczne Arciszewskiego w listopadzie 1944 zaczynają iść po linii hamowania ujawniania się. Anglicy w tym czasie nie mieli żadnej wątpliwości, że trzeba kontynuować utrzymywanie łączności.

Z chwilą, gdy ruszyła ofensywa radziecka i w szybkim czasie wyzwoliła pozostałe tereny Polski, oddział VI musiał zmienić metody działania, gdyż był zanadto rozszyfrowany. Stworzono wtedy „Hel", który był kierownictwem dalszej pracy konspiracyjnej na kraj.

Współpraca Komitetu 3 z Mikołajczykiem

W dalszym ciągu osk. Utnik omawia współpracę komitetu trzech: Tatara, Utnika i Nowickiego z Mikołajczykiem, po jego wystąpieniu z rządu.

„Mieliśmy do wyboru: porzucić placówkę i iść z Mikołajczykiem, albo porzucić Mikołajczyka i iść z rządem emigracyjnym. Uznaliśmy, że Mikołajczykowi jesteśmy potrzebni i mało tego — chcemy iść z Mikołajczykiem. Chcemy wrócić do kraju, wzmóc siły swoich zwolenników i wspólnie dążyć do tego, ażeby mieć taką Polskę, jaką się chce widzieć. Mikołajczykowi potrzebne są pieniądze, potrzebna jest łączność z zagranicą. Wobec tego trzeba ten odcinek zachować i oddać go na korzyść Mikołajczyka.

Wiedzieliśmy, że Mikołajczyk idzie w porozumieniu z Churchillem i Edenem. Skoro idziemy z Edenem, to idziemy z Foreign Office, a Foreign Office jest taką cudowną instytucją, gdzie zmienia się minister, ale nie zmienia się ministerstwo. Uważaliśmy, że jesteśmy zabezpieczeni i przystąpiliśmy do ścisłej współpracy".

Agentura anglosaska

Wyjeżdżając do kraju, Mikołajczyk pozostawił wytyczne komitetowi 3-ch, które polegały na zapewnieniu mu środków finansowych i jak największego poparcia w kraju. W ten sposób na nas spadały te obowiązki, które Mikołajczyk określił: Wy sobie jesteście tych trzech mądrych, wybierzecie sobie metody działania i rozwiążcie te zagadnienia tak, jak będziecie mogli, to znaczy pieniądze, propaganda w kraju i propaganda na emigracji.

Na pytanie przewodniczącego oskarżony przyznaje, że zdawali sobie sprawę, że są agenturą anglosaską albo angielską i liczyli się z tym, że od wpływów tych się nie uchronią.

Na pytanie jednego z sędziów, tyczące się funduszu „Drawa", oskarżony wyjaśnia cel funduszu „Drawa". Fundusz „Drawa", to jest zagadnienie nazwy. To są właściwie wszystkie pieniądze oddziału VI, które ja byłem w stanie upłynnić na rzecz komitetu. To nie była nigdy suma ścisła. Dlatego, że ciągle z tej resztki rwałem, gdzie się tylko dało. Z drugiej strony Anders odrącił część, potem gen. Kopański kazał oddać część dla Bokszczanina, a więc ta „Drawa" była ciągle zmienna. Ale to była nazwa wszelkich walorów, które były stale w dyspozycji komitetu i ta suma przez komitet miała być użyta na wszystkie zadania związane z działalnością komitetu"

Promikołajczykowska działalność „Helu"

W dalszym ciągu swych zeznań na żądanie przewodniczącego osk. Utnik charakteryzuje działalność „HELU".

„Mocodawcą w dalszym ciągu był gen. Kopański. W dalszym ciągu również musimy się liczyć z istnieniem rządu emigracyjnego, z którym nie możemy całkowicie zerwać, by nie spotkać się z trudnościami ze strony rządu, jak i jego zwolenników. Następnym mocodawcą jest Mikołajczyk, który wyjeżdża do kraju i z nim muszą być ustalone zadania, sposoby porozumiewania się, dalsza współpraca. Te zewnętrzne kontakty obejmuje Tatar. Rola moja — zeznaje oskarżony — ograniczała się tu przede wszystkim do doboru ludzi z pozostałego personelu oddziału VI. Równocześnie trzeba było porobić cały szereg pociągnięć, zmierzających do zakonspirowania funduszów, które dotąd rozrzucone były na bazach i znajdowały się pod kontrolą czynników emigracyjnych".

„Po listopadzie 1944 roku zdecydowaliśmy, że akcja „NIE" może się nie udać i wobec tego trzeba szukać nowych możliwości działania na terenie kraju. Jedną z nich, to jest stare środowisko AK-owskie, czy to w postaci komórek „NIE", czy też b. komend AK-owskich, które „HEL" musi sobie podporządkować. Po aresztowaniu Okulickiego, przy pomocy Rzepeckiego udaje się to wszystko skupić i stworzyć organizację, która otrzymuje z Londynu nazwę „Delegatury sił zbrojnych na kraj".

„Drugą możliwością, było tworzenie nowych organizacji czy nowych komórek. Wobec protestu Okulickiego, który nie chciał zgodzić się na tworzenie nowej organizacji Nowicki stanął przed trudnością, że nie ma na terenie kraju odpowiednich placówek, które mógłby przejąć, musiał więc sam je tworzyć. Wobec tego opracowano plan sieci korespondentów".

„Jeśli chodzi o kwestię łączności — kontynuuje swe zeznania oskarżony — to była to bezpośrednia łączność radiowa, łączność przez kurierów, łączność na placówki zagraniczne, na Szwecję, Niemcy, Paryż, zależnie od możliwości. Omawiając zadania „Helu". oskarżony stwierdza, iż z punktu widzenia potrzeb Mikołajczyka, głównego mocodawcy, najważniejszą sprawą była propaganda promikołajczykowska, zapewnienie poparcia podziemia dla Mikołajczyka pod każdym względem, a m. in. wytwarzanie nastrojów przychylnych dla Mikołajczyka i wytwarzanie nastrojów depresyjnych wśród zwolenników PPR, a nawet stosowania wobec nich pewnego rodzaju nacisku i gróźb. Instrukcje nie wykluczały terroru, tak że w wykonaniu mogło się to przerodzić w ostre starcia lokalne. Chodziło również o to, by przygotować ekipy ochronne na sam czas wyborów.

Był też i drugi dział zadań, który stawiał drugi mocodawca „Helu" — Kopański. Kopański miał coraz większe wymagania, związane z jego współpracą z Anglikami, a potem z całkowitą służbą u Anglików. Wymagania te szły w kieruku prowadzenia akcji wywiadowczej, dostarczania wiadomości. „Hel" poszedł po linii prowadzenia wywiadu."

Placówka Garlickiego

Wkrótce nie wystarczała sama akcja „Helu". Trzeba było organizować inne możliwości zdobywania wiadomości. Z inicjatywy Tatara — niezależnie od „Helu" — powstała na terenie Niemiec placówka Garlickiego. Opierała się ona na ludziach, którzy już wyszli z podziemia i którzy zdążyli uplasować się w nowej rzeczywistości, czy to w aparacie państwowym czy w wojsku.

Równocześnie postawiono Rzepeckiemu zadanie utworzenia sieci korespondentów. Była mowa o Bokszczaninie, który był człowiekiem pewnym, była mowa o Hermanie jako o jednym z tych, który będzie się nadawał do tworzenia siatki „korespondentów" i mógł być jednym z jej organizatorów.

Proces trwa

Notatki z sali rozpraw

— Przed wyborami postanowiliśmy wzmóc tempo... — zeznaje Tatar.

O jakim to „tempie" mówi oskarżony? Przywykliśmy słowo to łączyć z budową naszych domów i zakładów pracy, z wysiłkiem całego naszego narodu.

Ale nie. To nie o tym tempie wspomina oskarżony, ale o wzmożeniu tempa rozbudowy sieci organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, która by ułatwiła zwycięstwo w wyborach Mikołajczykowi.

*

Prokurator zadaje ostatnie pytanie oskarżonemu Tatarowi:

„W jaki sposób pragnęliście dokonać przewrotu w Polsce?

— Jeśli by zaszła ku temu potrzeba, przy użyciu siły — brzmi odpowiedź oskarżonego.

Tak to nikczemni zdrajcy ojczyzny wyobrażali sobie swe dojście do władzy. Kosztem nowego rozlewu krwi, nowych ruin i zgliszcz. Ale w swych planach nie uwzględniali i nie doceniali jednego — siły polskiego obozu demokracji i władzy ludowej, która plany te potrafiła wykryć i zlikwidować.

*

Przed sądem staje z kolei następny oskarżony — b. pułkownik — Jurecki. Wysoki, siwy, o typowych, kanciastych ruchach zawodowego wojskowego. Na zielonym mundurze nie ma już oddznak, które tak podle zbeszcześcił.

Mówi wolno i rozwlekle. Podobnie jak Tatar, przyznaje się do winy. Usiłuje ją jednak — dość zresztą osobliwie — usprawiedliwić.

Oto na pytanie obrońcy, co było przyczyną jego związania się z konspiracyjną organizacją, odpowiada wprost rozczulająco:

—Brak siły charakteru i silnej woli...

Na to jednak, aby prowadzić swą szpiegowską robotę jeszcze parę miesięcy po aresztowaniu swych bezpośrednich zwierzchników konspiracyjnych — Kirchmayera i innych — oskarżonemu starczyło i siły „charakteru" i woli.

Jurecki usiłuje również dowieść i innych jeszcze osobliwych na tle własnych zeznań cech swego charakteru. Mianowicie — dobrego wychowania i taktu. One to rzekomo nie pozwoliły mu dowiedzieć się dokładnie od zwierzchników dla kogo potrzebne były dostarczane przez niego do Londynu materiały szpiegowskie. Przyznaje wprawdzie, że wiedział o przekazywaniu ich wywiadowi brytyjskiemu ale sądził, że tylko „częściowo".

„Pytania na ten temat uważałem za niedyskrecję".

Dyskrecja widocznie, nie pozwoliła mu również domyśleć się nawet przeznaczenia tych materiałów, gdy wręczał je bezpośrednio przedstawicielowi ambasady USA po aresztowaniu Kirchmayera...

A oto jak odbywało się spotkanie szpiega z „dyplomatą" amerykańskim, któremu Jurecki dostarczał materiały wywiadowcze.

Nastąpiło ono w barze „Malaga" w Warszawie. Przedstawiciel ambasady USA siedział przy stoliku, na którym jako znaki rozpoznawcze znajdowały się — butelka „starowinu", filiżanka kawy oraz dwa numery... „Daily Worker". Jurecki zaś wystąpił po cywilnemu z zieloną peleryną, przewieszoną prze ramię, żółta teczka i numerem „Problemów" w ręku. (u)

Ścisła i owocna współpraca

(dokończenie ze strony 1)

nomicznym, naukowym i kulturalnym, stanowi poważny wkład nie tylko w sprawę gospodarczego i kulturalnego rozwoju obu krajów, ale również w sprawę walki o pokój i przyjazne współżycie między wszystkimi narodami, prowadzonej przez światowy obóz pokoju pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego.

Cieszy mnie pańskie zapewnienie, iż nie będzie pan szczędził sił dla pogłębienia braterskich stosunków między naszymi narodami i że temu szlachetnemu celowi poświęci Pan całą swą działalność. Pragnę Pana zapewnić, Panie ambasadorze, iż może Pan liczyć w swej doniosłej misji na pełne poparcie z mej strony jak i ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej."

*

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających obecni byli: minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski, zastępca szefa kancelarii cywilnej Prezydenta RP wiceminister Zygfryd Sznek, dyrektor gabinetu Prezydenta RP Wanda Górska i dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ Edward Bartol.

Panu ambasadorowi Niculae Dinulescu towarzyszyli członkowie ambasady Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Następnie Pan Ambasador Dinulescu został przyjęty przez Prezydenta RP na audiencji prywatnej, przy której obecny był minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski.

Przybywającemu do Belwederu ambasadorowi kompania honorowa Wojska Polskiego oddała honory wojskowe przy dźwiękach hymnu narodowego Rumunii, w chwili odjazdu pana ambasadora Niculae Dinulescu odegrany został polski hymn narodowy.

SIERPIEŃ **3** PIĄTEK

DZIŚ: *Nikodema*

JUTRO: *Dominika*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111, Pogotowie PCK - 1000, Taksówki - 3655 i 5962, Informacja PKP - 1187, Zegarynka - 06, Informacja pocztowa - 02 i 03, Zamiejscowe - 00, Komenda MO - 2516

To i owo z Bydgoszczy

Znów brakuje litery



Było to dość dawno temu, kiedy szyld bydgoskiej placówki „Orbisu" zgubił literę „B". Nasze „To i owo" zwróciło na ten wypadek uwagę, w konsekwencji czego „Orbis" nie mogąc znaleźć odpowiedniego kleju zerwał wszystkie litery a na ich miejsce wypisał białą farbą: ORBIS.

Bliźniaczy szyld od strony Al. 1 Maja idąc w ślady swego brata pogniewał się widocznie na swego właściciela, bo od kilku dni paraduje bez litery R.

„Orbisowi" nie wypada nic innego, jak postąpić z „kapryśnym" szyldem tak jak z jego poprzednikiem — bliźniakiem. (x)

Z postępem



Do dyrekcji Cyrku Nr 2 zgłasza się połykacz ognia, demonstrując różne sztuczki. Połyka pochodnie, pije naftę, produkuje się jako „żywa lampa".

— To wszystko jest nieaktualne — odzywa się dyrektor. — Trzeba iść z postępem czasu...

— Na przykład?...

— Na przykład, czy nie mógł by się pan produkować jako elektryczna żarówka?

(xy)

Wyremontowane parowozy, nowe siewniki, boiska sportowe...

Czyn Zlotowy młodzieży pomorskiej

przyniósł krajowi tysiące zaoszczędzonych złotych

Cała młodzież polska z entuzjazmem podejmowała zobowiązania dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Młodzi robotnicy, dziewczęta i chłopcy, młodzież szkolna — dają w ten sposób gorący wyraz swej solidarności z młodzieżą całego świata w walce o utrwalenie pokoju.

W województwie bydgoskim młodzież masowo podejmowała zobowiązania, zmierzające do zaoszczędzenia krajowi wielu tysięcy złotych.

Już do dnia 15 lipca br. 850 młodzieżowych brygad produkcyjnych wykonało swe zobowiązania o wartości ponad 600 tys. złotych. W 100 proc. zrealizowało swe zobowiązania 300 młodych robotników z Zakładów Państwowego Przemysłu Gumowego, wykonując nadprodukcję wartości 45 tys. złotych. Około 83 tys. złotych oszczędności przysporzył Państwu czyn młodzieżowych brygad z Warsztatów Mechanicznych PKP. W ramach swych zobowiązań młodzi ślusarze i mechanicy gruntownie wyremontowali dwa parowozy oraz przeprowadzili szereg mniejszych napraw. Młodzież Państwowych Kujawskich Zakładów Techniczno-Naukowych wykonała swe zobowiązania w 204 proc. Wybudowała ona dwa boiska sportowe, zniwelowała brzeg Wisły oraz zwiększyła o 15 proc. produkcję. Oszczędziła ona w ten sposób 40 tys. złotych.

W indywidualnym współzawodnictwie w ramach zobowiązań przedzlotowych wysunął się na czoło młody ślusarz Państw. Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych w Grudziądzu — Zbigniew Bączkowski, wyrabiający ponad 300 proc normy. Dla uczczenia zlotu Bączkowski wykonał wraz ze swą brygadą 50 siewników ponad plan. Traktorzysta Kaczmarek z POM w Kowalewie pow. Szubin na cześć zlotu wykonuje po 180 proc. swojej normy oraz zaoszczędza poważne ilości paliwa. W gromadzie Łosinek pow. Tuchola 40 ZMP-owców oczyściło 5 tys. m bieżących rowów melioracyjnych.

Ponadto młodzież podejmowała również dodatkowe zobowiązania. M. in. ZMP-owcy z grudziądzkiego węzła kolejowego zameldowali o utworzeniu 6 osobowej młodzieżowej brygady manewrowej oraz 4 osobowej młodzieżowej brygady obsługi parowozu Tr — 203—204. Członkowie tej brygady: Simionowski, Szymański, Graczyk i Kempiński postanowili zaoszczędzić 20 ton węgla miesięcznie.

Dodatkowe zobowiązania podjęli również junacy z 67 brygady SP z woj. bydgoskiego, którzy przy pracach ziemnych i instalacyjnych postanowili wykonywać 225 proc. normy zamiast 135 proc. Swe poprzednie zobowiązania junacy 67 brygady zrealizowali w 120 proc., zaoszczędzając ponad 530 tys. złotych. (Bis)

ZMP i harcerstwo w szkole

Na wojewódzkiej naradzie oświatowej poczesne miejsce zajęły sprawy młodzieżowe. Z referatów wynikało, że w województwie bydgoskim ZMP na dzień 1 lipca br. liczył 24.488 osób, a harcerstwo w szkołach podstawowych około 100 tys., co stanowi 80 proc. ogółu młodzieży. Samokształceniem objęto 35 proc. młodzieży. Ponadto w każdej szkole istniały kółka naukowe i samopomocowe. Młodzież nasza osiągnęła w wielu szkołach piękne rezultaty. Tak np. w powiecie inowrocławskim największy procent młodzieży pracuje w harcerstwie, a miasta Toruń i Bydgoszcz w 100 proc. objęte zostały pracą harcerską w szkołach. Na przestrzeni ostatniego roku szkolnego widzieliśmy na naszym terenie coraz ściślejsze zespolenie zorganizowanej młodzieży z wysiłkami nauczycielstwa. W szkole, gdzie ZMP i harcerstwo wnosi inicjatywę społeczną, aktywność w pracy, zapał oraz świadomą dyscyplinę, tam życie szkoły ulega przeobrażenu. A ile można przytoczyć pięknych przykładów wzmożonej pracy wychowawczej i politycznej młodzieży, przyczyniającej się do realizacji zadań Planu 6-letniego i walki o pokój. Ten masowy ruch harcerski rozszerza się dlatego, że pracuje pod kierownictwem ZMP w oparciu o szkołę.

Tutaj wyzwalają się wszelkie zainteresowania i dążenia młodzieży, aby wspólnie ze szkołą przygotować się do nowego życia.

Junacy SP na żniwach

Od planowego i szybkiego przeprowadzenia akcji żniwnej zależy dostarczenie odpowiednich ilości mąki na chleb dla mieszkańców miast i wsi. Doceniając w pełni wagę tego zagadnienia, do pobliskich PGR-ów jeżdżą w chwilach wolnych od pracy junaczki i junacy SP z całego woj. bydgoskiego, by przyjść z pomocą rolnikom.

SP-owcy z bydgoskich hufców fabrycznych, realizując swoje zobowiązanie podjęte w związku z rocznicą ogłoszenia Manifestu PKWN, wyjechali w ub. niedzielę do Pińska pow. Szubin i Wojnowa pow. Bydgoszcz. W ciągu całodziennej pracy junaczki i junacy SP ustawili mendle na obszarze 30 ha. (Szymk.)

Uwaga wędkarze!

We wtorek 7 bm. o godz. 18 w świetlicy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn przy ul. Leśnej 19, odbędzie się plenarne zebranie członków Polskiego Związku Wędkarskiego Koło Bydgoszcz.

Ze względu na ważność spraw, poruszanych na tym zebraniu, obecność członków obowiązkowa.

BILETY ULGOWE DO KIN

możemy kupować przy kasach

Od ludzi pracy z całego kraju napływają sygnały świadczące, że obowiązujący do niedawna system zbiorowego nabywania biletów ulgowych dla świata pracy do kin — stwarzał szereg trudności. Jeżeli chodzi o rzesze związkowców, to robotnicy i pracownicy zakładów pracy tracili wiele cennego czasu na zamawianie w radach zakładowych biletów, uzgadnianie filmu, dnia, seansu itp. Z drugiej strony rady zakładowe zostały obciążone dodatkowym obowiązkiem prowadzenia całej skomplikowanej procedury sporządzania zamówień, zbierania pieniędzy, zakupu biletów i rozprowadzania ich między pracowników. Ponadto, zakup biletów na kilka dni naprzód, na z góry oznaczony seans, wchodził często w kolizję z wolnym czasem pracownika, powodował niepotrzebną stratę jego pieniędzy i niewykorzystanie miejsca w kinie.

Obecnie, aby ułatwić ludziom pracy masowe oglądanie filmów o wysokiej wartości ideologicznej i artystycznej, Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, w sprawie indywidualnego nabywania biletów ulgowych do teatrów świetlnych. W zarządzeniu tym czytamy m. in.:

§ 1. Na czas przejściowy, aż do odwołania, zezwala się:

1. na indywidualne nabywanie biletów ulgowych w cenie 50 proc. biletu normalnego, na wszystkie seanse filmów o wysokiej wartości ideologicznej i artystycznej;

2. na organizowanie w dniach powszednich, z wyłączeniem niedziel i świąt, specjalnych seansów w teatrach świetlnych, na które bilety wstępu będą sprzedawane z ulgą 50 proc.

Zarządzenie przewiduje, że prawo do nabywania biletów ulgowych mają: członkowie związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, żołnierze Wojska Polskiego, pracownicy i funkcjonariusze władz bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, młodzież szkolna i akademicka, członkowie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" oraz członkowie Związku Emerytów Państwowych. Osoby te uprawnione są do nabywania osobiście, za okazaniem legitymacji z fotografią, w kasach kinoteatrów dwóch biletów ulgowych na wszystkie seanse. Wyjątek stanowi młodzież szkolna i akademicka, której przysługuje prawo nabycia jednego biletu.

Powyższe zarządzenie weszło już w życie.

Czy Kolejarz Bydgoszcz złamie Stal Poznań?

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę, 5 bm. o godz. 17.30 odbędzie się w stolicy Pomorza sensacyjny mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi pomiędzy leaderem tabeli Stalą Poznań i Kolejarzem Bydgoszcz. Od wyniku spotkania uzależnione są całkowicie dalsze losy zarówno Stali, jak i Kolejarza. Zespół poznański chcąc zdobyć tytuł mistrza i awans do I Ligi, musi bowiem z Bydgoszczy wywieść 2 punkty, natomiast Kolejarzowi potrzebne są właśnie 2 punkty dla umocnienia się w Lidze. Stawka meczu jest jak widzimy bardzo wysoka. Nic dziwnego więc, iż z drużyną poznańską przyjeżdża liczne grono kibiców. W przed meczu o godz. 15.30 koszykarze b. mistrza Polski Kolejarza Poznań spotkają się z bratnim zespołem bydgoskim.

Zainteresowanie niedzielnym spotkaniem odbiło się z miejsca na frekwencji naszego konkursu sportowego. Przypominamy, iż każdy może nadesłać dowolną ilość kuponów, które prosimy składać w Redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej nr 20, lub w oddziałach IKP Toruń i Inowrocław z dopiskiem na kopercie „Konkurs sportowy". Dla tych, którzy odgadną trafnie wynik końcowy, jak i rezultat do przerwy, przeznaczyliśmy nagrody książkowe.

KOMUNIKATY

ZKS „Kolejarz". W piątek 3 bm. o godz. 19 odbędzie się w świetlicy klubu przy ul. Dworcowej zebranie zarządu, Wydziału Sportowego oraz Komisji SPO.

Ze względu na ważne sprawy przybycie obowiązkowe.

Uwaga piłkarze ZKS „Unia". Badanie lekarskie w Centralnej Wojewódzkiej Poradni Sportowej dla sekcji piłkarskiej odbędzie się dnia 3 bm. od godz 17 w budynku Poradni przy ul. Floriana Nr 10.

VII plenarna sesja Pow. Rady Narodowej w Bydgoszczy odbędzie się dziś o godzinie 10 przy ul. Słowackiego nr 7., pokój 30.

5. 8. 1951 Bydgoszcz g. 17,30

Konkurs sportowy nr 9

Kolejarz Bydgoszcz — Stal Poznań

wynik końcowy ....

do przerwy ....

Imię ....

Nazwisko ....

Adres ....

....

OBWIESZCZENIA

Właściciele domów! Przypominamy obowiązek sporządzenia zestawień z czynszów metrażowych 15% i 30% rozliczeń na świadczenia uboczne i złożenie takowych natychmiast w naszym biurze Pl. Poznański 3. (4653g

SPRZEDAŻ

DOM 9 mórg w mieście 30.000, pół domu Centrum 18.000 plac z barakiem 7.000 domy wille, place, gospodarstwa, sprzeda - poszukuje. Pośrednictwo Handlowe Bydgoszcz, Dworcowa 62 4654

Wózek koszykowy dla bliźniąt materacem sprzedam. Al. 1 Maja 11-5. (4672g)

Wózek sportowy sprzedam. Bydgoszcz, Jackowskiego 21-5. (4661

Motor ropny 12 PS — sprzedam. Bydgoszcz, Nakielska 103, Stanisław (4667g)

Pieska młodego „Maltana" sprzedam. — Bydgoszcz, Czarna Droga 43 m. 1. (4651g

Koszykową spacerówkę sprzedam. Bydgoszcz, Podwale 8-1. (4664g

Wilka młodego sprzedam. Bydgoszcz, Bartosza Głowackiego 19-2. (4658g)

KUPNO

Używane deski na szopę kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „4656". (4656g

Dom z ogrodem, placem lub warsztatem kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „4572". (4572g

Sypialnię używaną, lub szafę trzydrzwiową 2 łóżka kupię. Bydgoszcz — Zbożowy Rynek 6, warsztat rowerowy. (4525g

Wózek czeski głęboki w dobrym stanie kupię. — Cena obojętna. Adres IKP Bydgoszcz. (4600

Motocykl od 125 do 250 cm kupię. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (4663g

POSADY WOLNE

Pomoc domowa do dzieci na wyjazd potrzebna. Bydgoszcz, Wileńska 14 m. 4. (4655g

Murarze, robotnicy potrzebni od zaraz. Zgłoszenia Bydgoszcz, Garbary nr 5 portiernia. (4666g)

Pomoc domowa — pranie potrzebna zaraz. — Probostwo Złotniki Kujawskie. (4510g

RÓŻNE

Odwołuję rzuconą obelgę na trzynastoletnią dziewczynkę Skorupę Lusię i przepraszam Beisert Jadwiga, Bydgoszcz. (4665g)

PRACY POSZUKUJĄ

Pani starsza zagospodarzy samotnemu. Oferty IKP Bydgoszcz pod „4538". (4538k

Przyjmę pracę popołudniową, biurową maszynopisanie. Oferty IKP Bydgoszcz „4660". (4660

ZAMIANY

Pokój słoneczny osobnym wejściem Bielawki zamienię na pokój kuchnią. — Oferty IKP Bydgoszcz „4657". (4657g

Pokój kuchnią zamienię na podobne większe — Oferty IKP Bydgoszcz „4662". (4662

Pokój kuchnią zamienię na 2 pokoje kuchnią. — Wiadomość IKP Bydgoszcz. (4599

ZGUBY

Kotka czarna długowłosa zginęła. Odnieść za nagrodą 20 Stycznia 17-5. (4671g)

Zgubiono legitymację stud. nazwisko Weber Elżbieta, Poznań, Inżynierska 8. (3311

Zaginęły 4 owieczki na ul. Bałtyckiej. Proszę oddać za wynagrodzeniem Achtelowa, Aleje 1 Maja 73. (4673g

POKOJU POSZUKUJĄ

Samotny poszukuje pokoju umeblowanego lub pustego. Oferty IKP Bydgoszcz „4652". (4652g



MECZ PIŁKARSKI

Drużyna piłkarska koła sportowego „Unia" przy Bydgoskich Zakładach Gumowych rozegrała mecz z zespołem hutników łęgnowskiej Huty Szkła.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem „Unii" 6:2 (4:0). Bramki dla niej zdobyli Piechowiak — 2, Świątkowski — 2 oraz Modrakowski i Serbinowski po 1. Dla pokonanych Polcyn — 2.

SPORTOWCY GWARDII WALCZĄ NA 5 FRONTACH

W nadchodzącą niedzielę sportowcy bydgoskiej Gwardii walczą aż na 5 różnych frontach. II ligowy zespół piłkarzy wyjeżdża na kolejny mecz o mistrzostwo II Ligi do Gdańska, gdzie spotka się z obecnym wiceleaderem I grupy, drużyną Budowlanych. W razie wygranej bydgoszczan, Budowlani automatycznie tracą szanse na zdystansowanie Stali Poznań w wyścigu o tytuł mistrza I grupy II Ligi. Również na Wybrzeże, bo do Sopotu, jadą młodzi tenisiści Gwardii.

Drużyna hokeja na trawie udaje się na mecz o mistrzostwo Kl. Wojewódzkiej do Torunia, gdzie zmierzy się z zespołem Kolejarza Toruń. Wreszcie ekipa pływaków, jedzie na mistrzostwa wojewódzkie Zrzeszenia do Inowrocławia. M. in. startują Szostak i Mrallówna, którzy odnieśli niedawno duży sukces na wielkim wyścigu pływackim w Sopocie, zajmując w swoich konkurencjach III miejsca.

Jak już podawaliśmy, jedną z imprez żużlowych obecnego sezonu, będzie niedzielny mecz w Warszawie, między drużyną Unii, w której startują Olejniczak, Glapiak i Woźniak, a ekipą Gwardii, która pojedzie w składzie: Bonin, Błajda, Raniszewski, Zakrzewski. (urb)

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

Pomorzanin: Rodzina Sonnenbrucków (15,45, 18.00, 20.15).

Polonia: Raczek się spóźnia (16,18.15, 20.15)

Orzeł: S. O. S. (15.45, 17.45 i 20).

Wolność: Miasto nieujarzmione (16.15, 18.15, 20.30).

Gryf: Wschodnie zaloty (15.45, 17.45 i 20).

Bałtyk: Świniarka i pastuch (16, 18 i 20)

Mir: Rwący potok (19)

Bagatela: Dziewczyna ze Słowacji (21).

Rozmaitości: Czy wiecie że 1/50. 17. pułk. (od 16 do 24).

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 18, Wełniany Rynek 9 telefon 22-26 i nr 19 Aleje 1 Maja 91, tel. 23-61.

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

TEATR

Dr A. Leśna" (19.30).

RADIO

Piątek, 3 sierpnia 1951 r.

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Melodie ludowe. 18.15 Reportaż z życia koła sportowego przy PZBM. 18.30 Słuchamy Chopina. 18.50 Żółtym tramwajem na Bydgoskie Przedmieście. 19.00 O historii i życiu współczesnym miasteczka Brodnicy. 19.30 Utwory na róg w wykonaniu E. Gollnika. 19.45 Felieton pt. „Regionalizm kaszubski".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł, za tekstem 4.50 zł, nekrologi 3.— zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11776